

ANNA SOROKA

ur. 1936; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Lublin, PRL

W lubelskich kinach po 1944 roku

Po wojnie rodzice chcieli pójść do kina. Mój tata widocznie był szalenie wygodny i zamiast iść samemu wysłał mnie w kolejkę do kina Wyzwolenie. To było tak: kino Wyzwolenie to było elegantsze, lepsze kino. Natomiast kino Rialto, za bramą kino Staromiejskie to były takie podrzędne. Więc wysłał mnie do kina Wyzwolenie, była tak koszmarne kolejka, nie wiem na co rodzice chcieli pójść. Z płaczem wróciłam do domu, bo mnie wypychali z tej kolejki. Jak zajmowałam swoje miejsce to wypychali mnie, więc wróciłam do domu z płaczem i oczywiście bez biletów.

Staromiejskie było bardzo biednym, zniszczonym kinem. Jak już byłam starsza, to z koleżankami musiałyśmy chodzić na jakieś filmy radzieckie i potem wypracowania pisać. Kiedyś poszłyśmy do tego kina i wróciłyśmy oplute, obrzucone łuskami z pestek dyni i tak dalej, bo na balkonie siedzieli panowie, którzy jedli i pluli na dół.

Jak kończyłam podstawówkę i zaczynałam gimnazjum w kinach grali wyłącznie radzieckie filmy. Dopiero w drugiej, trzeciej klasie gimnazjalnej troszeczkę pokazywały się francuskie filmy, natomiast amerykańskich nigdy nie było na ekranach. Były też węgierskie, ale to nie było nic ciekawego. Francuskie nas fascynowały, bo czytałyśmy sporo książek, uczyłyśmy się języka.

Data i miejsce nagrania	2013-02-19, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"